Cena 6 hal.

Nr. 594. **Kraków, Wtorek 16. listopada 1915.** **Rok XXIII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.

Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi trzy razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 88. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 6344.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 16. listopada 1915. Urzędowo ogłaszają:

Na terenie wojny z Rosyą nic nowego.

Włoski teren wojenny.

Północny odcinek płaskowyża Doberdo był także wczoraj widownią zaciętych zapasów.

O pozycye po obu stronach Monte San Michele walczy się dzień i noc. Na północnem zboczu tej góry wdarli się Włosi kilkakrotnie w nasze linie. W godzinach wieczornych udało się jednak prawie zupełnie wypędzić nieprzyjaciela.

Również walki zblizka w obrębie San Martino trwają dalej.

Przed goryckim przyczółkiem mostowym odparto kontratak nieprzyjacielski na wzgórze Podgory.

Południowo-wschodni teren.

Pod Gorazdą nad granicą czarnogórską utarczki.

Na serbskim terenie postępuje pościg wszędzie naprzód. Austro-węgierskie wojska dotarły do okolicy Uvca (rzeka Uvac wpada do Limu, miasto Uvac nad ujściem), **do Cigota Planina, i wzgórz Jawor.**

Jedna kolumna niemiecka wojsk generała Koevessa, postępując po obu stronach drogi, wiodącej z Kraljeva do Nowego Bazaru, wzięła w posiadanie Usce.

Dalej na wschód posuwające się siły austro-węgierskie przekroczyły pod Babicą drogę Raszka—Kurszumlje i zdobyły serbskie oszańcowania na górze Łucak (na wschód od Babicy), **przyczem trzech oficerów i 110 ludzi z załogi, i karabin maszynowy wpadły w nasze ręce. Niemieckie i bułgarskie dywizye zbliżają się z północy i od wschodu do punktu węzłowego dróg, do Kurszumlji.**

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (T. B.) Sprawozdanie sztabu generalnego o operacyach z dnia 14 bm.:

Na wszystkich frontach rozwijają się operacye dla nas korzystnie.

Pod Prokupljami zdobyły nasze wojska 480 skrzyń naboi artylerzyckich, 220 skrzyń patronów, 12 wagonów rozmaitych materyałów wojennych, oraz park z 16 pontonami.

Nasz kontratak na zachodni brzeg Cerna Reki na południe od Veles, zakończył się zupełnem odrzuceniem Francuzów na wschodni brzeg rzeki. Nasze wojska prąc niepowstrzymanie naprzód, wzięły szturmem wśród dźwięków „Szumi Marica", silnie umocnione stanowiska francuskie.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Główna kwatera turecka donosi:

Na froncie dardanelskim zwykły ogień artyleryi od czasu do czasu oraz walki przy pomocy bomb.

Na froncie kaukazkim jedna z naszych patroli zaskoczyła w okolicy Milo oddział nieprzyjacielski złożany z 100 ludzi, który został zmuszony do ucieczki, przyczem oddział ten stracił około 50 ludzi zabitych i rannych.

Walki w Serbii.

Z północnego frontu serbskiego.

Berlin. (Tel. pryw.) Sprawozdawca wojenny „Berl. Tagebl." L. Adelt donosi z głównej kwatery prasowej pod datą 13 bm.: Z doliny Toplicy prowadzi droga do doliny Ibaru. Toplica jest lewym dopływem południowej Morawy. Ibar prawym dopływem zachodniej Morawy. Droga przez dolinę Toplicy stanowi dzisiaj jedyną arteryę żywotną Serbii. Przez nią płyną resztki pobitej armii serbskiej, cisną się i mnożą w ucieczce do Sandżaku. Droga biegnie z Niszu przez Prokuplje i Kurszumlje. Od wschodu naciska na nią bułgarska armia Bojadjeva, która w obszarze Leskovca obsadziła Dobroglawę i Belandovce i również zbliża się z obszaru Aleksinaca do drogi poprzecznej. Od północy dąży za nią armia Gallwitza w licznych kolumnach, z których jedna postępuje przez Ribari i Vukanha drugą doliną Rasiny. Pierwsza sforsowała przytem dzierżony przez Serbów grzbiet górski Jastrebacu, na którego szczyt, dochodzący do 1500 m. wysokości zdołali się wspiąć. Przesmyki na wschód od Kupci na południe od Cakanii, stanowiące dział wód między rzekami Rasina i Toplica zostały wzięte w dwukrotnej walce z nieprzyjacielem podczas zamieci śnieżnej. Przeciw postępującej doliną Rasiny grupie dzierżą serbskie straże tylne wyniosłości Cisoko Dublje.

W dolinie Morawicy na południowy wschód od Ivanjicy przeszły silne oddziały serbskie, które tam zostały stłoczone, do kontrofenzywy, aby przez to zaczerpnąć tchu. Wojska austro-węgierskie nie dały sobie jednak Czerwonej góry wydrzeć. Grupa wyszehradzka dotarła do obszaru Limu. Śnieżne burze i mróz dochodzący do 4 stopni utrudniają operacye.

Wyżej wspomniana droga poprzeczna z doliny Toplicy do doliny Ibaru rozgałęzia się koło Kurszumlja. Odgałęzienie zachodnie prowadzi przez Raszkę do Nowego Bazaru, ku któremu przez Ivanjię armia gen. Koevessa zagrażając przez to odgałęzieniu południowemu, prowadzącemu do Prisztiny.

Walki nad Wardarem.

Berlin (T. pryw.). Jak berliński „Tag" donosi, otrzymało włoskie „Secolo" następującą wiadomość z Salonik od swego sprawozdawcy Magriniego, z dnia 12. bm.: Francuzi dokonali gwałtownego uderzenia na stanowiska bułgarskie na wzgórzach Valandova, i zdobyli kilka ważnych stanowisk. Z drugiej strony jedna dywizya bułgarska jest w pochodzie na linię Wardaru od miasta Strumicy. Skuteczna działalność tej dywizyi, pociągnęłaby za sobą poważne następstwa dla stojących na północ Francuzów, którzy usiłują uzyskać koło Babuny połączenie z Serbami. Połączenie to jeszcze nie nastąpiło. Do Monastyru przybyli uchodźcy z Kriczewa, gdzie wre walka Serbów z Bułgarami, którzy w pochodzie na Monastyr nadciągnęli z Tetewa.

Położenie w Starej Serbii, Skąd niema żadnych wieści, jest bardzo poważne. Należy się jednak spodziewać, że Serbom powiedzie się ujść do Czarnogóry. O pomocy czwórporozumienia nie może być mowy. Przyszła ona zapóźno. Zamiary entente zmierzają do prowadzenia kampanii zimowej, przy pomocy uratowanej armii serbskiej. Lądowanie wojsk w Salonikach trwa dalej. Dotychczas wysiadło na ląd 100.000 Anglików i Francuzów.

Z okolic Dibry.

Berlin (T. pryw.). Według „Vossische Zeitung" przynosi „Corriere della Sera" następującą wiadomość swego korespondenta z Ochridy z dn. 10. bm. Posuwające się z Teteva przez dolinę Wardaru wojska bułgarskie zagrażają nie tylko Monastyrowi, lecz także Ochridzie i drodze do Dibry. W Ochridzie na granicy albańskiej stoją wojska serbskie pod komendą pułk. Popovica, jednak położenie ich i stan okolicy są wprost straszne. Jedyna dobra droga prowadząca przez Ochridę do Dibry, po kilku dniach żywego ruchu stała się nie do użycia. Dotychczas można jeszcze było ściągnąć żywność ze Starej i Nowej Serbii, lecz od kilku dni żadne transporty nie dochodzą, tak, że w Dibrze, Gostivarze i Prizrencie panuje głód.

Wszystkie urzędy i banki przeniesione już zostały do Czarnogóry. Dyrekcya Franko-serbskiego banku ze swymi kapitałami została tu z Kraljewa przeniesiona. Do Dibry przybył Kuryer z archiwum rosyjskiego poselstwa, z czego można wnosić, że również Mitrowica została opróżniona. Stu francuskich marynarzy, którzy bronili Topszidaru (w Białogrodzie) maszerują piechotą wzdłuż granicy albańskiej do Ochridy.

Wezwanie do okupacyi Salonik.

Berlin (T. pryw.). „Achtuhrblatt" donosi z granicy rosyjskiej: Pisma rosyjskie a przedewszystkiem organ Sazonowa „Russkoje Słowo" napadają gwałtownie na Grecyę, i żądają okupacyi Salonik przez czwórporozumienie, na wypadek jeśli Grecya nie porzuci neutralności. Wspomniane pismo zapowiada również współudział Włoch w kampanii bałkańskiej. Włochy wyślą wielką ilość wojska do Albanii, jeśli wezmą Gorycyę.

Walki nad Styrem.

Wiedeń (T. pryw.). Korespondent wojenny E. Lennhoff donosi z głównej kwatery prasowej. Po zupełnem załamaniu się ofenzywy rosyjskiej nad Strypą o silny wał pod Siemikoweami, ponieśli znowu Rosyanie klęskę na Wołyniu. Obecna kontrakcya na obszarze Czartorysk—Rafałówka unicestwiła zupełnie nie tylko od miesiąca trwające, gwałtowne usiłowania Rosyan zmierzające do przedarcia się, lecz nadto wskutek szybkiego wykorzystania pierwszych sukcesów przez sprzymierzonych, przyniosła im rozbicie rosyjskiego frontu.

W walkach tych na bagnach po obu stronach linii kolejowej Kowel—Kijów podejmowali Rosyanie nadzwyczajne wysiłki dla odniesienia jakiegoś sukcesu.

Co dnia na zachód od Styru na jego łuku, ciągnącym się szeroko na wschód między Czartoryskiem a Rafałówką przedsiębrali oni gwałtowne w głębokich kolumnach ataki, lecz mimo wściekłości ich uderzeń nie zyskali nic ponad chwilowe sukcesy lokalne. W poszczególnych punktach na przestrzeni na zachód od Kulikowiec—Komarowo—Nowosiółek zdołali chwilowo spowodować nieznaczne cofnięcie się sprzymierzonych, lecz linia frontu została znów wyrównana.

W sobotę podjęli sprzymierzeni zupełnie nieoczekiwany przez Rosyan kontratak.

Na wschód od drogi Kołki—Maniewicze, zgromadzone w obrębie linii kolejowej siły sprzymierzonych, w chwili gdy Rosyanie przedsiębrali atak pod Rafałówką, uderzyły na południe od niej na główną linię rosyjską, przełamały w ataku niezwykle silne przeszkody i wpadły do rowów, wypędzając stamtąd Rosyan w walce z blizka.

Także i na północ od tego miejsca przeszły do kontrataku przybyłe tam naczas wojska sprzymierzonych, którym udało się zdobyć okopy frontu rosyjskiego na szerokości 20 km. Przez natychmiastowy pościg nieprzyjaciela, wyrzucono go za Styr w punktach Koźliniczki, Czaplin i Waraz.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 16. listopada 1915

Akcya Venizelosa.

Ateny (T. B.). Aj. Havasa. Przemysłowcy i kupcy z Aten i Pireus prosili Venizelosa, by się nie usuwał od udziału w walce wyborczej, Venizelos oświadczył, że liberali, choćby nawet w większości powrócili do izby, nie potrafią przeprowadzić swego programu.

Atak lotniczy na Veronę.

Lugano (T. pryw.). Jak pisze „Morgenztg." za prasą włoską, atakowi lotniczemu na Veronę sprzyjała mgła. Lotnicy dokonali swej akcyi pomyślnie obrzucając każde miasto 4—6 bombami. Na Piazza d'Erbe (plac jarzynowy) odbywał się właśnie targ, gdy spadły tam pierwsze bomby. Kilkanaście osób, które schroniły się do Portiens odniosły śmierć lub rany. Wskutek obrzucenia miasta zginęło 30 osób, 29 zostało ciężko zranionych a 19 lżej.

Zmiany ministeryalne w Rosyi.

Kopenhaga (T. B.). „Birżew. Wiedomosti" donoszą, że na miejsce Kriwoszeina jest upatrzonym na ministra rolnictwa książe Wasinczikow. Ustąpienie Ruchłowa jako ministra ruchu okazało się nieuniknioną koniecznością, gdyż podczas jego rządów stała się zła gospodarka prawie przysłowiową.

Machinacye Japonii w Indyach.

Frankfurt (T. B.). „Frankfurter Ztg." ogłasza następujący telegram swego sprawozdawcy z Amsterdamu: Z doskonale poinformowanego źródła dowiaduję się, o czem rząd angielski oddawna wie, że japońscy emisaryusze popierają przewrotowy ruch w Indyach. Wiadomość, że rada ministeryalna japońska zajmowała się położeniem w Indyach, wywołała z tego powodu w rządowych kołach angielskich najżywsze zaniepokojenie.

Pomoc japońska dla Indyi?

Berlin (T. pryw.). „Vossische Ztg." donosi, o następującem doniesieniu pisma „Daily Mail" z Tokio: Położenie w Indyach wzbudza tu zainteresowanie. Urzędowych wiadomości brak. Rząd nie jest skłonny położenie pojmować poważnie, jakkolwiek uznaje swe zobowiązania do dania wojskowej pomocy w myśl anglo-japońskiego traktatu sprzymierzeńczego.

„Bernabo".

Londyn (T. B.). „Lloyds" donosi: Hiszpański parowiec „Bernabo" pojemności 2.263 ton w drodze z Cardiff do Bordeaux, niedaleko Bordeaux zatonął wraz z załogą liczącą dziesięciu ludzi.

„Firenze".

Bern. (T. B.). „Corriere della Sera" stwierdza, że ze sprawozdania kapitana parowca „Firenze" wynika stanowczo, że kapitan nie chciał usłuchać rozkazu komendanta łodzi podwodnej, by okręt zatrzymał. Dziennik pochwala zachowanie się kapitana i napomina wszystkie okręty kupieckie, by o ile możności na łodzie podwodne najeżdżały.

W Czarnych Górach.

Sprawozdawca »Die Zeit« donosi z głównej kwatery prasowej:

»Uwaga świata zaprzątnięta jest oddawna wypadkami na wschodnim i na zachodnim terenie i dlatego, zgoła niewiele dowiadywaliśmy się o położeniu na granicy Czarnogóry. Ubiegłego roku toczyły się tam walki pojazdowe, które jednak wnet ustały, a dopiero pochód armii sprzymierzonej przeciw Serbii spowodował Czarnogórców do wystąpienia czynnego na granicy Sandżaku nowobazarskiego. Ponieważ jednak o wypadkach na tym terenie wojennym dotąd bardzo mało doniesiono, przeto godzi się dać pogląd na ich dotychczasowy przebieg.

Zaraz na początku wojny, wkroczyły wojska austro-węgierskie w odcinku Avtovac do Czarnogóry, gdzie rozpoczęło się wnet potykanie z przeważającemi siłami czarnogórskiemi, które też kilkakrotnie po otrzymaniu posiłków odparto. Tak było w przełęczy Duga i na wzgórzu Kobila-Glava. Ale dalej ku południowi stawić musiała twierdza Bilek wytrwały opór oddziałom nieprzyjacielskim, poczem wsparta oddziałami brygady górskiej i załogi z sąsiedniego Trebinije przeszła granicę i zmusiła do milczenia ciężkie czarnogórskie działa, z których ostrzeliwano stare mury Bileku. Jedno z tych dział stoi dzisiaj na widoku publicznym w Wiedniu na placu Szwarzenberga. Czarnogórców odrzucono w ich przepaściste góry, a z chwilą, gdy dreadnought »Radecki« zniszczył jedną z bateryi na górze Łovcen nastała na całym pograniczu cisza, przerywana tylko pojedynczymi strzałami karabinowymi, kierowanymi przez Czarnogórców na ulice miasta Kattaro. Widzieliśmy jednak, że nieprzyjaciel ustawił na swoich górach włoskie i francuskie działa; widocznie miał natomiast powód do oszczędzania amunicyi.

Aż do czasu zeszłorocznej ofenzywy listopadowej, mieli Czarnogórcy w swem posiadaniu wzgórza panujące nad ważną drogą strategiczną Avtovac-Bilek-Trebinje; drogą tą można było jednak od biedy przejechać, jak to np. ja uczyniłem. Czarnogórcy nie są bowiem wprawni w używaniu artyleryi. Ich żywiołem jest walka podjazdowa, w pojedynkę na wzór Indyan. Słyszy się czasem. w ich Czarnych Górach jakieś nawoływanie, a w jakiś czas później widzi się jak po dwu lub trzech przekradają się ku dolinie, jak skaczą z kamienia na kamień, jak się po załomach i wśród krzaków kryją, a oto nagle pojawia się ich cała gromada gdzieś z tyłu, albo na skrzydle naszego oddziału. Biada, jeśli ten da się zaskoczyć. Z drugiej strony niepodobieństwem jest. żołnierza czarnogórskiego dostać do niewoli. Zwyczajnie towarzyszy mu żona; jeśli zostanie rannym lub padnie to ona go uprowadza z sobą. Po bitwie nie znajdywano, ani zabitych ani rannych. Niejednokrotnie zapytywali też Czarnogórcy naszych żołnierzy, jak oni sobie w górach bez swoich kobiet radzą, a w szczególności, kto im donosi amunicyę, żywność i kto grzebie zabitych.

Straż pograniczną wykonują w Czarnogórze regularne oddziały w zielonych mundurach, ale obok nich spotyka się także ochotników w stroju ludowym. Przeciw nim stoją z naszej strony także ochotnicy dalmatyńscy i chorwaccy jako znający teren i wtajemniczeni w czarnogóskie sposoby walki. Wielkie usługi oddają także bośniaccy strzelcy, doborowy oddział, wyszkolony już w czasie pokoju, niezrównani mistrze w czołganiu się i w drapywaniu na góry. Im należy też po największej części przypisać skuteczne wyniki w obecnej ofenzywie wojsk austro-węgierskich pod Avtovac i Bilekiem.

Ofenzywa ta stała się konieczną, z chwilą, gdy pobita armia serbska zepchnięta została ku Czarnogórze. Chodziło tu najpierw o obsadzenie nagich szczytów pogranicznych tembardziej, że granica jest w tem miejscu bardzo nieregularna i wdziera się miejscami głęboko na terytoryum hercegowińskie. Szczyty: Troglav, Orlovac, a przedewszystkiem Vardar, były w posiadaniu Czarnogórców. Już w połowie października 1914 roku zajęły oddziały załogi z Bileku ,część tych wzgórz, ale musiały je opuścić, gdyż do ich utrzymania potrzeba było sił znaczniejszych. Wyprawa ta przydała się jednak teraz; obecnie posuwały się nasze wojska już na terenie sobie znajomym.

W tem miejscu trzeba było najpierw zejść w dolinę, poprzeżynaną wezbranymi potokami, a następnie wspinać się w górę po kamieniach wśród wiecznie zieleniejących krzaków, a wszystko w ogniu nieprzyjacielskich strzelców, którzy się po dzinrach pokryli. Oczywiście artylerya udzieliła swej wybitnej pomocy, zwłaszcza w walce o Vardar, o której wyniku wogóle artylerya z Bileku rozstrzygnęła. Stanowiska nieprzyjacielskich bateryj były nam w tym odcinku oddawna znane Opór nieprzyjaciela był jednak niesłychanie gwałtowny, pomimo, że został on zaskoczony. Jeszcze kilka dni przedtem, chcieli się z nami układać nieprzyjacielscy strzelcy o to, abyśmy zaprzestali strzelać, to i oni strzelać nie będą.

Żołnierze nasi mówią wiele o dzielności Czarnogórców, którzy jakkolwiek walczą bez nadziei i zwycięstwa uczynią jednak wszystko, aby opór stawić«.

KRONIKA

Kraków, 17. listopada 1915.

Tematem dyskusyi jest omawianie przyjazdu Wydziału krajowego do Krakowa, gdzie siłą faktów omawia się wszystkie najżywotniejsze dla kraju sprawy, a niektóre czynniki występują nawet samozwańczo, usiłując podjęcie spraw, które powinny wychodzić z Wydziału krajowego lub przeprowadzane być przy jego współudziale, w porozumieniu się z najwyższą władzą krajową i jej czynnikami. Coraz głośniejszą staje się sprawa badania stosunków gospodarczych Królestwa i wszystkich jego dziedzin, która ma służyć jako materyał potrzebny dla państwa przy układaniu ugody cłowej, w najrozmaitszych kombinacyach, jakie chwila zawarcia pokoju przynieść może. Wiemy, że sprawa ta jest w stadyum przygotowawczym, w której jednak powinni wziąć udział w pierwszym rzędzie referenci Wydziału krajowego, jako do tego uprawnieni.

Referat p. Raczyńskiego o odbudowie Prus wschodnich, tak jasno określający przedsięwziętą tam akcyę, wyczerpujący ją z całą dokładnością, jest chlubną kartą Wydziału krajowego, z którego inicyatywy wyszedł, tworząc zasadnicze podstawy dla szerszej akcyi państwa na rzecz zniszczonego przez wojnę kraju.

Sądzimy, że w sprawie badania stosunków gospodarczych Królestwa, powinni wziąć udział także pp. Dr Szczepański, którego wyczerpująca praca o wielkim przemyśle w Galicyi dała źródłowe podstawy, Dr Łoziński, referent kraj. Komisyi przemysłowej, Dr Raczyński. Dr Schönett i inni oprócz krakowskich znawców stosunków gospodarczych, dających gwarancyę, że poruczona im praca będzie przeprowadzona z całą sumiennością i nie chybi celu, a ponadto stworzy dla nas pierwszorzędny materyał statystyczny, dający dokładny obraz naszego życia gospodarczego w warunkach, jakie utworzą się po wojnie.

Sprawa odbudowy kraju prowadzoną jest nie od fundamentów, lecz od dachu, wymaga więc ustawicznego kontaktu z Wydziałem krajowym. Już przy rozpoczęciu pierwszych zadań natrafia się na wielkie trudności, a jest nią w pierwszym rzędzie brak robotnika. Konieczne jest rozpoczęcie starań i to jak najszybsze, o zdobycie potrzebnych sił robotniczych dla uruchomienia tartaków, cegielń i budulca potrzebnego najpilniej, aby położyć kres jaskiniowemu życiu ludu przy zbliżającej się zimie, aby dać możność utrzymania przy życiu tych tysięcy rodzin, które uchroniły pociski granatów i szerzące się epidemie.

Powrotu Wydziału krajowego z Białej wymaga jego kompetencya, naruszana ustawicznie, a jako odstraszający przykład posłużyć może rozdźwięk, jaki usiłowano wnieść przez uchylenie kompetencyi Koła polskiego. Powinniśmy strzedz jej, aby tak życie polityczne jak gospodarcze kraju nie przedostało się do niepowołanych rąk, w chwili, gdy potrzeba nam najbardziej drogowskazów, gdy kraj znajduje się w cięższych jak kiedykolwiek warunkach. Na przyjazd do Krakowa Wydziału krajowego składa się więc wszystko, przynaglając decyzyę powrotu, której oczekujemy, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką nasuwają obecne czasy.

O orkiestrę w teatrze miejskim. Od tygodnia w teatrze miejskim skasowaną została orkiestra, jaka tam grywała w czasie przedstawień, względnie antraktów. Publiczność uczęszczająca do teatru, jest tem zarządzeniem niemile zdziwioną, tem bardziej, że nie otrzymała zupełnie jakiegokolwiek wyjaśnienia przyczyn, które tę inowacyę spowodowały. Obecnie dowiadujemy się, że powód tej nadzwyczajnej zmiany tkwi w zatargu, jaki powstał między kierownictwem teatru a orkiestrą, która zażądała podwyżki płac podobno aż o 100 prc., na co oczywiście dyrekcya zgodzić się nie może, ze względu na brak środków pieniężnych. Orkiestra, nie uzyskawszy spełnienia swych postulatów, zaprzestała grać, względnie została zwolnioną z dotychczasowych obowiązków. Bez względu jednak na przyczyny, które spowodowały obecny stan rzeczy, publiczność musi się domagać przywrócenia orkiestry. Jeżeli teraźniejsza forma organizacyi nie jest dogodną, gmina może ją zmienić, ewentualnie zorganizować orkiestrę we własnym zarządzie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyszyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Kurka.